

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: Na jednym z wernisaży, które są elementem obchodów czterdziestolecia wzornictwa rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie – profesor Adam Myjak powiedział, że czterdzieści lat to jeszcze wiek młodzińczy, ale chyba wystarczająco nobliwy, żeby zorganizować aż trzy wystawy i pokazać jak bardzo ten Wydział Wzornictwa, jak duży wpływ miał na to, co działo się w naszym kraju i co dzieje się teraz, bo pedagodzy i absolwenci tego wydziału są obecni niemalże wszędzie, chociaż nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę.

MAGDA KOCHANOWSKA: Wydaje się, że czterdzieści lat to jeszcze nie tak dużo, tymczasem patrząc jak wiele osób było zaangażowanych w tworzenie tego wydziału, a potem go ukończyły, okazuje się, że to promieniowanie i tych osobowości i tych projektów, które powstały w okręgu tego środowiska, jest ogromne.

MAGDALENA MISZEWSKA: Magda Kochanowska – koordynatorka czterdziestolecia Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

MAGDA KOCHANOWSKA: Zaczyna się już w latach sześćdziesiątych i jeszcze przed samym uruchomieniem wydziału wzornictwa, no i trwa do dziś i się rozwija, więc myśmy sami byli zaskoczeni tą skalą, którą zaznaczyliśmy, robiąc tak zwany research do wystaw i oglądając jak wiele rzeczy funkcjonuje w codziennym życiu. Te trzy wystawy się bardzo mocno dopełniają. Ta wystawa, którą rozpoczynaliśmy, czyli wystawa „Projektowanie wszędzie”, która jest w tej chwili w Salonie Akademii, w galerii przy ulicy Traugutta, pokazuje dorobek samych projektantów i są to wdrożone produkty, projekty, które funkcjonują w przestrzeni codziennej Polski, nie tylko Polski jak się okazuje. Natomiast dodatkowo są dwie wystawy – jedna w Zachęcie, która pokazuje trójkę założycieli wydziału, są to: Sołtan, Tomaszewski i Wróblewski, trzy znakomite nazwiska. Postacie, które wpłynęły na cały kształt wydziału, i od razu chcieliśmy pokazać te trzy postacie osobno, chcieliśmy aby ten zestaw założycieli został pokazany trochę inaczej pod kątem tworzenia idei. Natomiast trzecia wystawa, która jest w Kordegardzie

pokazuje środowisko artystyczne, bardzo mocno związane z wydziałem wzornictwa, była pomyślana od razu jako wystawa osobna, dlatego że znów ogromnym zaskoczeniem jest to jak znakomite postacie ze świata sztuki były zaangażowane w kształcenie projektantów akurat w Warszawie, akurat w Warszawie. No chcieliśmy przede wszystkim podkreślić to, jak różnorodne jest to środowisko, jak różnorodne były to osobowości, wpływały na to żeby wydział funkcjonował tak jak funkcjonował przez tyle lat.

MAGDALENA MISZEWSKA: To jest też taki wydział bardzo tematyczny. Wydaje mi się, że wystawa, która jest w salonie Akademii Sztuk Pięknych to jest wystawa prezentująca czym jest wzornictwo, wystawa w Zachęcie to wystawa historyczna, a wystawa w Kordegardzie pokazuje, że sztuka właśnie z wzornictwem jest nierozdzielnie związana i jest to też wystawa chyba najbardziej zaskakująca.

MAGDA KOCHANOWSKA: Tak, bo myślę, że każda z nich jest w pewnym sensie zaskakująca, dlatego że wystawa w Salonie Akademii pokazuje nie tylko czym jest wzornictwo, ale jak ono się zmieniało przez te dziesięciolecia. Zmieniało się poprzez produkty, które były projektowane i wdrażane. Na pewno ogromnym zaskoczeniem jest jakie to są produkty bo tam się pojawia mnóstwo obiektów, które znamy na co dzień i okazuje się, że i to, i to, i tamto te jest zaprojektowane przez jakiegoś projektanta związanego z wydziałem wzornictwa, także to jest ciekawe. No a tak jak słusznie pani powiedziała, ogromnym zaskoczeniem jest jakie osobowości pojawiają się w tym świecie sztuki. Takie nazwiska jak Sempoliński, Pawlak i Wiktor Gut i Grzegorz Kowalski, Jarek Kozakiewicz – to są wręcz osobowości światowego formatu często, a one miały i chęć i też oddały mnóstwo swojej energii właśnie w projektowaniu, więc tutaj myślę, że to też bardzo chcieliśmy docenić.

MAGDALENA MISZEWSKA: I wracając do tej wystawy, która otworzyła całe obchody wydziału wzornictwa „Projektowanie wszędzie” w Salonie Akademii. Wspomniałaś już o tym podziale historycznym.

MAGDA KOCHANOWSKA: Zaproponowałyśmy z Czesławą Frejlich kolejność chronologiczną, bo ona znakomicie pokazuje jak narasta ilość produktów. Z dekady na dekadę jest ich coraz więcej, są coraz lepszej jakości, są coraz odważniejsze i w zupełnie nowych kontekstach

analizowane. Ale też pokazuje jak się zmieniało otoczenie wzornictwa i jak ono samo się zmieniało. Pewnie uderzające jest to, że pomimo tego, że lata siedemdziesiąte to sam środek socrealizmu to tam też pojawiają się już znakomite projekty, jest ich niewiele, a są świetnej jakości. Pojawiają się też marzenia projektantów, tak jak słynna syrena sport.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Chyba największy bohater tej części wystawy, wzbudzający największe zainteresowanie.** (śmiech)

MAGDA KOCHANOWSKA: Tak. Na pewno jest to spektakularny obiekt w skali jeden do jeden. To jest replika, bo prototyp już nie istnieje. To były też marzenia tamtych lat, pokazujące potencjał tego środowiska projektowego, które w Polsce, w Warszawie, działało, ale też pokazujące czego się nie da zrobić tak w skali masowej.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale ona jest bardzo nowoczesna – ta wystawa – bo przede wszystkim tam jest sprzęt, radio, komputer.**

MAGDA KOCHANOWSKA: Tak, tak, oczywiście. No i ta tematyka była bardzo odważna, bo komputer AKAT, który jest wypożyczony z Muzeum Techniki to też jest taki hit, który bardzo wiele osób traktuje jako niesamowite zaskoczenie, bo skąd w Polsce myślenie o integrowaniu elementów, które potem budowały nowoczesny sposób myślenia o sprzęcie komputerowym. A u nas to już było i to już przecież na przełomie pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Natomiast potem z dekady na dekadę robi się coraz ciekawiej. Lata dziewięćdziesiąte to jest wejście nowego, wejście gospodarki kapitalistycznej, takie pierwsze rozejrzenie się po rynku. W jaki sposób też i projektanci mogą zacząć funkcjonować w tej nowej rzeczywistości. Tam jest widać jeszcze, że tam jest ciężko o przebicie się, w ogóle ze współpracą z projektantami, ale są pierwsze oznaki, no tam taką dominantą jest na pewno Miejski System Informacji zaprojektowany przez Jerzego Porębskiego, Grzegorza Niwińskiego i Michała Stefanowskiego i duży jeszcze zespół osób zaangażowanych dla miasta Warszawy, no to był taki projekt, który nagle zmienił wygląd Warszawy tak naprawdę, zmienił funkcjonowanie całego miasta. Potem znów wejście w lata dwutysięczne, no to jest otwarcie Polski na Europę, wejście Polski do Unii Europejskiej, nagle projektanci polscy zaczynają pracować w obiegu międzynarodowym. Oni zaczynają wyjeżdżać, pracują dla marek globalnych. No i docierając już do ostatniej

dekady, okazuje się, że tutaj już mamy taki przekrój projektantów, którzy w ogóle nie mają żadnych kompleksów co do swoich kolegów z całego świata. Projektują dla dowolnych marek na całym świecie, tworzą własne marki. Jest to projektowanie świetne estetycznie, ale jest mądre, zaangażowane, no na najwyższym poziomie i jest go bardzo dużo. Tak naprawdę selekcja dwudziestu lat była mordęgą, to była droga przez mękę. Musiałyśmy z Czesławą Frejlich odrzucać masę wspaniałych projektów.

MAGDALENA MISZEWSKA: A mówimy tylko o projektantach związanych z jednym wydziałem w jednym mieście. A czy w związku z tym Wydział Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie ma jakąś swoją pozycję w świecie?

MAGDA KOCHANOWSKA: Myślę, że tak. Nie jest to tylko – mam nadzieję – perspektywa mnie jako osoby pracującej na tym wydziale i nie jest to mam nadzieję perspektywa życzeniowa. Natomiast mamy wiele dowodów na to, że tak jest, że jest doceniany i doceniani są właściwie nie sam wydział, co nasi absolwenci, nasi też pracownicy. Wielu z nich otrzymuje międzynarodowe nagrody wzornicze i właśnie te najlepsze, najważniejsze i FF i Red Dot, także są to bardzo znane, no ważne odznaczenia. Natomiast no widzimy to również po tym jak łatwo naszym absolwentom o pracę, jak łatwo jest im wejść na rynek pracy i to nie tylko rynek Polski. I to są wszystko młodzi ludzie, którzy wyjeżdżają, bez kompleksów wyjeżdżają do najlepszych miejsc i po prostu się tam dostają, są docenieni, pracują i robią znakomite projekty.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: Wystawa „Przestrzeń niewysłowiona” to trzecia w kolejności wystawa, jeżeli chodzi o otwarcia ekspozycji związanych z czterdziestolecie Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie ale gdyby przyjąć klucz chronologiczny to ta byłaby pierwszą, ponieważ opowiada historię twórców Wydziału Wzornictwa.

AGNIESZKA SZEWCZYK: Tak. Rzeczywiście ta wystawa w Zachęcie to jest wystawa historyczna i nawet można powiedzieć prehistoryczna, ponieważ jej narracja główna dotyczy lat

pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, czyli czasów kiedy wydział jeszcze nie istniał. On powstał w siedemdziesiątym siódmym roku.

MAGDALENA MISZEWSKA: Agnieszka Szewczyk – kuratorka wystawy.

AGNIESZKA SZEWCZYK: Ona dotyczy właściwie takiego myślenia, kształtowania się myślenia o projektowaniu form przemysłowych właśnie w kręgu Warszawskiej Akademii, i w kręgu tych trzech artystów, projektantów, architektów, o których opowiada wystawa, czyli Jerzego Sołtana, Lecha Tomaszewskiego i Andrzeja Jana Wróblewskiego.

MAGDALENA MISZEWSKA: I obok tych trzech nazwisk mamy tutaj też duch czwartego twórcy, od którego wziął się tytuł wystawy, czyli „Przestrzeń niewysłowiona”.

AGNIESZKA SZEWCZYK: To jest termin Le Corbusiera. Taki termin dosyć trudny do przetłumaczenia i wytłumaczenia, ponieważ rozszerzający tę granicę pojmowania architektury i raczej kierujący w stronę takiej uniwersalnej przestrzeni sztuki, która zakłada współuczestnictwo aktywne widzów i uczestników. To jest dosyć trudny termin, ale to jest taki termin, którym się też posługiwał Sołtan, stąd tytuł naszej wystawy. Wydało nam się też, że ponieważ to nie jest wystawa o designie w takim rozumieniu dzisiejszym tego słowa, bo w zasadzie żaden z tych artystów nie był designerem w dzisiejszym rozumieniu, że właśnie taki termin szeroki będzie dobrze współgrał z tym, co na wystawie chcemy powiedzieć, dopowiedzieć, co pokazać. Twórczość tych trzech artystów, designerów pokazujemy jakby w trzech działach sztuki, przestrzeni czy też architektury, chociaż raczej posługujemy się tym terminem przestrzeń no i właśnie projektowania, ponieważ to są trzy składowe nie tylko ich własnej twórczości ale w ogóle tego języka, czy tego sposobu w jaki myślano o projektowaniu form przemysłowych, co ma się składać na to nauczanie projektowania form przemysłowych i ponieważ dwóch z nich było mocno związanych z architekturą, przede wszystkim Jerzy Sołtan i Lech Tomaszewski, więc sporo jest tutaj obiektów architektonicznych, pokazujemy sporo projektów architektonicznych wybranych w pewnym kluczu. Pokazujemy takie projekty przeznaczone do publicznego użytkowania, do przestrzeni publicznej, o bardzo różnych zastosowaniu, o bardzo różnym charakterze, bo mamy i projekt kościoła ale i projekt pomnika dla Muzeum Auschwitz Birkenau, stadionu, ośrodka sportowego, pawilonu wystawienniczego

ale wszystkie te projekty wprowadzały pewne innowacje do projektowania architektonicznego i realizowały no bardzo silnie obecną w tym środowisku taką idee integracji, łączenie różnych dziedzin sztuki i wiedzy, współpracy specjalistów różnych dziedzin, to bardzo była ważna idea, zwłaszcza może dla Sołtana ale i dla wszystkich zgromadzonych wokół niego współpracowników i myślę, że ta interdyscyplinarność jest nie tylko widoczna na tej wystawie tylko w tym dziale architektury, ale jest ważnym składnikiem tego języka formującego się w tym środowisku. Wszyscy oni byli – co warto zaznaczyć – jeśli nie teoretykami to takimi obserwującymi, piszącymi krytykami projektowania i designu. Naszym założeniem było to, żeby pokazać no trzy osobowości twórcze, które stoją za tym wydziałem, którzy są takimi ojcami założycielami tego wydziału. W tym sensie można sobie jakby zrekonstruować pewną tradycję, sposób patrzenia na projektowanie. To nie jest wystawa o historii wydziału, prawda? To nie jest wystawa mówiąca o tym jak powstawał Wydział Wzornictwa, to jest właśnie raczej wystawa o idei, którą ze sobą przynieśli ci, którzy go stworzyli.

MAGDALENA MISZEWSKA: A czy gdzieś echa tych idei są jeszcze obecne na Wydziale Wzornictwa?

AGNIESZKA SZEWCZYK: Myślę, że tak, że każdy w inny sposób, bo to były trzy bardzo różne osobowości, ale bardzo żywe wciąż we wspomnieniach, ta taka właśnie idea pewnej otwartości łączenia różnych dziedzin jest obecna na wydziale.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: Wystawa „Miejsce artysty” to druga z trzech wystaw organizowanych z okazji czterdziestolecia Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jakie prace zobaczymy w Kordegardzie – Galerii Narodowego Centrum Kultury?

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: W Kordegardzie zobaczymy artystów, malarzy i rzeźbiarzy, którzy są związani z Wydziałem Wzornictwa poprzez swoją działalność pedagogiczną.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Aleksandra Kędziołek – kuratorka wystawy „Miejsce artysty”.**

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: Tutaj może być takie pierwsze zaskoczenie, że to są głównie obrazy, rzeźby video, ale chcemy tym podkreślić, że artyści też na wydziale związanych z edukacją projektantów mają swoje bardzo ważne miejsce. Ja bardzo polecam te wszystkie trzy wystawy oglądać razem, w trakcie jednego spaceru bo to pokazuje różne aspekty tego wydziału.

MAGDALENA MISZEWSKA: **„Miejsce artysty” możemy rozumieć na różne sposoby, między innymi właśnie tym miejscem był Wydział Wzornictwa, z którym związani są twórcy, nazwiska. Myślę, że warto byłoby wymienić tych, których możemy tu obejrzeć.**

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: To jest przede wszystkim Jacek Sempoliński, który tutaj jest jednym z głównych bohaterów tej wystawy, ale też Jan Dziędziora, Krystian Jarnuszkiewicz, Marek Sarełto, Jerzy Mizera – to są już nieżyjący artyści, a z działających nadal to jest – Łukasz Korolkiewicz, Paweł Kowalewski, Włodzimierz Pawlak, który był z wydziałem związany prawie dwadzieścia lat, Jarosław Kozakiewicz, więc mamy bardzo różnorodne postaci, które właśnie łączy to jedno miejsce tytułowe. Tu chcieliśmy pokazać przede wszystkim potencjał tego wydziału, który – co jest wyjątkowe myślę, że na skalę przynajmniej europejską – jest wydziałem bardzo silnie zakorzenionym artystycznie. On powstał na bazie zakładów artystyczno-badawczych, które zostały założone w pięćdziesiątym czwartym roku, i którym będzie poświęcona wystawa w Zachęcie. Zakłady, które założył Jerzy Sołtan i w których zakładał, że od razu projektanci wzornictwa będą współpracować w projektach z malarzami, rzeźbiarzami i że ci malarze i rzeźbiarze będą mieli równie ważną rolę. I później, kiedy ten wydział już powstał w siedemdziesiątym siódmym roku, dokładnie czterdzieści lat temu to Jacek Sempoliński dołączył do zespołu pedagogów i na nowo określił rolę malarstwa i rzeźby na tym wydziale jako równie ważną, autonomiczną wobec tych działań projektowych ale właśnie mającą bardzo ważne miejsce w edukacji przyszłych projektantów. Także tutaj staramy się przybliżyć sylwetki poprzez jedną pracę ze względu na ograniczenia przestrzenne, przez jedną pracę artysty, który jakoś na wydziale do tego programu się dokładał. Mamy tutaj prace malarskie właśnie już wspomnianego Jacka Sempolińskiego i fantastyczny obraz

z kolekcji Zachęty, który pokazuje zarówno jego zainteresowanie kształtowaniem płótna, on to nazywał rozstrzygnięciem obrazu, jakby ta praca z obrazem była taką bitwą toczącą się wobec płótna i bardziej takie egzystencjalne wątki, które się pojawiają w jego twórczości – to jest obraz „Czaszka”. Ale też mamy prace na przykład Grzegorza Kowalskiego, dosyć nietypową, znaczy on jest znany głównie jako pedagog i znany jest z Kowalni, czyli pracowni na Akademii Sztuk Pięknych, która wykształciła bardzo wielu znakomitych artystów młodszego pokolenia, natomiast tu pokazujemy jego prace „Nowa Arka Przymierza”, która odnosi się do konfliktów religijnych, które nadal się toczą. Ale mamy też prace młodszych artystów, którzy na wydziale pełnią funkcje asystentów i też już zaczynają wpływać na to jak to miejsce sztuki na tym wydziale wygląda, obrazy Mikołaja Chylaka, wideo Ewy Śmigielskiej, wideo Cezarego Koczwarskiego także tutaj i pokoleniowo jest bardzo różnorodnie i jeżeli chodzi o podejmowaną tematykę, i różnorodne media. Wydaje nam się, że ten aspekt artystyczny jest bardzo ważny, on daje dużo projektantom narzędzia, daje im wyczucie przestrzeni ale tak jak też wspominał kiedyś Grzegorz Kowalski daje im pewną wolność tak, że później jak zajmują się już projektowaniem produktów czy myśleniem o produktach to zaczynają wchodzić w myślenie o rynku i tak dalej. I te przedmioty artystyczne na Akademii pozwalają im się uwolnić od tego na chwilę i pomyśleć z taką otwartą głową i trochę zawędrować w inne rejony co może się przełożyć na sposób w jaki projektują.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: Strach trochę pomyśleć o tym, co będzie trzeba pokazywać na wystawie za dziesięć lat. To już nie trzy miejsca, ale może pięć.

MAGDA KOCHANOWSKA: To faktycznie strach, bo nie wiemy jak dokonamy tej selekcji, bo mamy nadzieję, że następna dekada przyniesie po prostu setki znakomitych projektów, i że mimo tego, że wydział cały czas zachowuje taką skalę bardzo kameralną, bo trzeba powiedzieć, że to jest wydział, który cały czas kształci maksymalnie czterdzieści osób w roku. Ale te czterdzieści osób są tak świetnie wykształcone, że no duży procent tych roczników trafia do świetnych miejsc i robi bardzo ważne i dobre projekty więc z tego się bardzo cieszymy.

MAGDALENA MISZEWSKA: I faktycznie tak jak w tytule wystawy obecni są wszędzie.

MAGDA KOCHANOWSKA: Tak, dokładnie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.